

Odbieranie dzieci stało się w Polsce biznesem

24 sierpnia 2013

„Łowcy dzieci grasują i wybierają co słabsze ofiary, żeby je zabrać z ich rodzin” – pisze na swoim blogu europoseł Janusz Wojciechowski poruszony historią 5-letniego Maćka, którego pracownicy socjalni chcą odebrać dziadkom, bo chłopiec jest – według urzędników – zbyt... otyły. Polityk PiS już interweniuje u Rzecznika Praw Dziecka.

Poseł Wojciechowski przyznaje, że poruszyła go historia Maćka, a szczególnie fragment wiadomości na jednym z internetowych portali: „Kuratorka sądowa zagroziła dziadkom pięcioletniego Maćka, że odbierze im chłopca, ponieważ jest za gruby. Jej wniosek trafił już do sądu, we wrześniu odbędzie się rozprawa. „Kuratorka powiedziała przy Maćku: „Pasiecie go jak świnię”. Mały się rozpłakał” – opowiada pani Lucyna Łacina, która wspólnie z mężem od pięciu lat opiekuje się wnukiem...”

„Na razie to tylko wniosek kuratorki sądowej, sąd podejmie decyzję we wrześniu. Ale sam wniosek napawa przerażeniem” – pisze Janusz Wojciechowski. „Jeśli można zabrać dziecko, z tego powodu, że za dużo je, to można i z każdego innego. Drugie jest niejadkiem, to je zabiorą, że jest za chude. Trzecie zabiorą, że jest za małe, czwarte że za duże, piąte, że za dużo siedzi przed komputerem, szóste, że nie ma komputera, siódme że się za mało uczy, ósme, że za dużo... jak ktoś chce cudze dziecko zabrać, każdy pretekst jest dobry.”

I podkreśla, że dramat Maćka nie jest w Polsce odosobniony. Na blogu wspomina wiele innych historii dzieci, którymi zainteresowali się urzędnicy. Na nieszczęście maluchów.

„Z początku myślałem, że w tym szaleństwie jest tylko ideologia. Szalona lewacka ideologia, że rodzina to patologia i najlepiej ją rozbić. Nawet język podporządkowany został tej

ideologii – rodzina patologiczna, przemoc w rodzinie... W związkach partnerskich nie ma przemocy, w konkubinatach nie ma, tam wszystko jest w porządku, całe zło jest w rodzinie – tak głosi ta ideologia walki z rodziną, a zabieranie dzieci z byle powodu, bądź zupełnie bez powodów jest jej konsekwencją. Ale to nie tylko ideologia. W tym szaleństwie jest też inna metoda – to jest biznes” – tłumaczy europoseł.

„W Polsce zaczyna działać biznes zabierania dzieci, biznes, w którym biorą udział zaangażowani weń urzędnicy, kuratorzy, psycholodzy i nie wykluczam, że i niektórzy sędziowie też” – pisze J. Wojciechowski.

Autor: gb

Na podstawie: januszwojciechowski.salon24.pl

Źródło: [Niezależna](#)